

*Tematy trudne. Sytuacje badawcze*, pod redakcją Ingi B. Kuźmy, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, ss. 220

Uprawianie humanistyki wiąże się niekiedy z nader specyficznymi problemami wynikającymi z uwikłania badacza w sprawy badanego, w sprawy dlań ważne, przykre, wstydlive. Jak się w takiej sytuacji ma zachować badacz? Niewątpliwie znajduje się w okolicznościach zgoła niekomfortowych. Wykonuje wprawdzie swoją pracę, za którą otrzymuje pieniądze, i która przyczynia się do rozwoju jego kariery. Jednakże nie zmienia to faktu, że ma przed sobą cierpiącego człowieka i jako humanista nie może, nie powinien przejść obok niego obojętnie. Czy powinien zorganizować pomoc, jeśli człowiek ów jej potrzebuje? W ten sposób jednak porzuca rolę badacza. Czy wolno mu to uczynić? Wszak finansujące go instytucje dały mu pieniądze na prowadzenie badań, nie zaś na działalność charytatywną. Ale nawet jeśli nie dojdzie do takiego zaangażowania, to przecież naukowiec musi obrać jakiś sposób postępowania wobec interesujących go ludzi, którzy są akurat w jakimś bardzo trudnym położeniu bądź tylko wspominają ciężkie czasy, jakie przeżyli. Musi też przystępując do napisania tekstu, który wieńczy wysiłki badawcze w naukach humanistycznych, zastanowić się nad adekwatną strategią autorską.

Dylematy, o których tutaj piszę, są obecne nader często w życiu przedstawicieli antropologii kulturowej (etnografii, etnologii). Dyscyplina ta bowiem dość często wymaga, aby badacz zetknął się bezpośrednio z badanym, nawet przez jakiś czas żył razem z nim w jego naturalnym środowisku. I wtedy nierzadko okazuje się – choć być może było wiadome wcześniej – że ludzie, którym antropolog zamierza poświęcić książkę, z jakiegoś powodu są nieszczęśliwi. Ich nieszczęścia zaś komplikują uczonemu pracę. Dochodzi on wówczas do wniosku, że realizuje „trudny temat”.

Ponieważ z takimi tematami mają do czynienia często antropolodzy, nic więc dziwnego, że któryś z nich postanowił przyjrzeć się im bliżej. Inga Kuźma podjęła się zredagowania tomu zbiorowego pod tytułem *Tematy trudne*. Jest ona jednak świadoma, iż takowe nie są charakterystyczne wyłącznie dla jej dyscypliny. Prócz antropologów zaprosiła więc do współpracy także psychologów, socjologów, historyka. Tytuł książki posiada więc taki a nie inny podtytuł: *Kształtowanie się warsztatu badawczego w naukach humanistycznych i społecznych*.

Muszę tutaj zwrócić uwagę na fakt, iż tom zredagowany przez dr Kuźmę, to kolejny w ostatnich latach, w którym porusza się problem specyficznej sytuacji badacza humanisty. Bodaj pierwszym były *Etyczne problemy badań antropologicznych*, zredagowany przez Katarzynę Kaniowską i Noemi Modnicką, koleżanki Ingi Kuźmy z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ. A zatem łódzki ośrodek etnologiczny zaczął się specjalizować w zagadnieniach bardzo potrzebnych wszystkim przedstawicielom dyscypliny gwoli utrzymania wysokich standardów etyki zawodowej. Aczkolwiek przedsięwzięcie Ingi Kuźmy dotyczy nie tylko antropologów.

Pierwszy, po wstępie, artykuł recenzowanej pracy nosi tytuł *Etnolog w labiryncie znaczeń kulturowych. Psychologiczne wyzwania badań terenowych*. Napisała go Katarzyna E. Kość-Ryżko, z wykształcenia etnolog i psycholog międzykulturowy, jak zaznaczono w osobnym przypisie do tytułu artykułu. Autorka próbuje w nim zwrócić uwagę na wybrane aspekty relacji między badaczem a badanym, które mają swe źródło w psychologicznych uwarunkowaniach funkcjonowania człowieka. Egzemplifikuje je zaś, dzieląc się sytuacjami z własnego doświadczenia terenowego i stara się pokazać ich przyczyny oraz konsekwencje. Tekst tej autorki to analiza różnych przypadków. Kość-Ryżko często w swojej praktyce badawczej miała do czynienia z sytuacjami nader trudnymi. Prowadziła badania wśród osób wywiezionych w latach wojny do Kazachstanu. Jej badania wymagały pobudzenia tych osób do wspomnień, w tych wspomnieniach krył się bowiem interesujący badaczkę materiał. Jednakowoż były w nich też emocje, które również ona wzbudziła, i z którymi musiała sobie poradzić. Przyznaje ona, że psychologiczne wykształcenie bardzo jej w tym dopomogło. Analizowane przypadki (najciekawszy wydaje mi się ten z popegeerowskiej wsi) nie stanowią przyczynków do poradnika dla etnografów podejmujących „trudne tematy”, autorka nie ma takich ambicji. Niemniej jednak czytając jej artykuł, można zapewne nabyć pewnej wrażliwości, potrzebnej badaczowi, gdy ma przed sobą człowieka, który płacze, zarzuca badaczowi oszustwo, bądź też sam chce go oszukać.

Kolejny tekst, antropolożki – jak wynika z jej afiliacji instytucjonalnej – Karoliny Bielenin-Lenczowskiej, *Trudne tematy, trudne badania. O wielostanowiskowej etnografii wśród Macedońskich Muzułmanów (Torbeszów) w Macedonii i we Włoszech*, pokazuje inne uwikłania badacza. Badając grupę znajdującą się w nader skomplikowanym kontekście politycznym, antropolog sam się w ten kontekst gmatwa. Autorka na wybranym przykładzie pokazuje jakie mogą być tego konsekwencje dla nauki i nie tylko.

Inga Kuźma napisała tekst zatytułowany *Wprowadzenie do antropologicznych badań wśród bezdomnych kobiet. Charakterystyka relacji dialogicznej*. Jest on oparty o doświadczenia autorki z badań nad kobietami przebywającymi w łódzkim schronisku. Okazuje się, że antropolog wkraczając na taki teren musi zastanowić się ponownie nad znaczeniem terminów, którymi posługiwał się w swej dotychczasowej pracy. Choćby nad owym „terenem”. W środowisku kobiet żyjących na marginesie społeczeństwa zastanowić bowiem wygląda inaczej niż przedstawiają podręczniki badań etnograficznych. Trzeba się też zastanowić nad statusem antropologa w środowisku badanym. Kuźma w schronisku dla kobiet była zrazu wolontariuszką, z czasem dołączyła się nowa rola – antropolożki. Jako naukowiec nie mogła jednak porozmawiać z paniami ze schroniska, posługując się kwestionariuszem przygotowanym uprzednio w swoim gabinecie. Mogła jedynie być z tymi kobietami i to niekoniecznie prowadząc z nimi rozmowę, lecz uczestnicząc w ich milczeniu. Obszerne partie tekstu autorki poświęcone są właśnie milczeniu, ciszy, na które niekiedy zdany jest antropolog w kontakcie z człowiekiem, którego chce poznać.

*Płeć, heteronormatywność i inne oczywistości* to artykuł Izy Desperat, reprezentującej socjologię, jakby wynikało z podanej afiliacji instytucjonalnej. Z tekstu przebiega w dużej mierze identyfikacja z ideologią lewicową. A dotyczy on trudności z badaniem spraw związanych z płcią pojętą kulturową. Okazuje się, że już standardowa metryczka poprzedzająca ankietę może nastroczać problemów, bo niektórzy mogą nie być pewni czy są „M” czy „K” i nie zaznaczają żadnej możliwości. Rzeczywiście transseksualiści mogą

nie być tego pewni. Autorka nie wpada jednak na to, że ktoś może nie wiedzieć, co taki symbol oznacza. Trudności może przysparzać również rozdawanie ankiet w pewnego rodzaju klubach, gdyż bywa tam ciemno, co uniemożliwia jej odczytanie, a poza tym respondent może być akurat pijany.

Problematykę świadectwa porusza Andrzej Paweł Wejland w artykule *Antropolog i pojęcie świadectwa. O niektórych pułapkach w badaniu terenowym*. Autor zastanawia się, jak postępować ma badacz wobec świadectw – opowieści, relacji dotyczących jakichś niezwykłych wydarzeń w życiu składającego świadectwo. Antropolog obcujący ze świadectwem niewątpliwie ma do czynienia z „trudnym tematem”, choćby z powodu emocji towarzyszących przebywaniu w kręgu świadectwa. Badacz w takim kręgu natrafia też na inne pułapki, które autor z ogromną wnikliwością i erudycją analizuje.

„Trudne tematy” mogą też spędzać sen z powiek historykom. W tomie redagowanym przez Inge Kuźmę znajduje się także artykuł Tadeusza Czekalskiego *Perypetie historyka – o specyfice badań nad przeszłością w krajach bałkańskich*. Badacz sięga do swych doświadczeń związanych z badaniami historycznymi na Bałkanach, zwłaszcza w Grecji i Albanii. Miał tam ogromne problemy związane z tamtejszą polityką historyczną, której nie mógł nie brać pod uwagę, chcąc zebrać materiał do swoich prac. W zasadzie stanął przed antropologicznym dylematem: „być tam, pisać tu”. Dobrze, że głos przedstawiciela dyscypliny kojarzącej się niby ze spokojną pracą w archiwum został zamieszczony w tym tomie.

Marcin Kotas, socjolog, w tekście *Badacz w samorządzie, czyli co dostajemy badając polityków*, pisze o problemach w badaniach nad politykami lokalnymi. Praca z takimi informatorami jest niezwykle trudna z powodu ich powiązań politycznych i nie tylko. Artykuł pewnie bez intencji autora odsłania sporo z dzisiejszej rzeczywistości publicznej.

*Prowadzenie badań naukowych w warunkach izolacji więziennej* – już tytuł tego artykułu, napisanego przez Renatę Szczepanik, nie pozostawia wątpliwości, że chodzi tu o „trudny temat”. A trudny jest on ze względu na uwarunkowania związane z czynnikami badanej rzeczywistości, a także kwestiami metodologicznymi. Autorka szczególnie skupia się na dwóch procedurach badawczych, na badaniach ankietowych i obserwacji uczestniczącej, które na terenie więzienia przybierają bardzo specyficzne oblicze. Przed przystąpieniem do meritum, autorka pisze obszernie o badaniach nad więziennictwem w ogóle. Początkowo wydaje się to niepotrzebnym wtrętem, ale po przeczytaniu całego tekstu, dochodzi się do wniosku, iż był on niezbędny.

I wreszcie ostatni, dziewiąty tekst zawarty w recenzowanym tomie, *Wybrane trudności i dylematy etyczne w zakresie psychologicznych aspektów prowadzenia badań naukowych i klinicznych* napisany przez trzech autorów: Agatę Orzechowską, Monikę Talarowską i Krzysztofa Zboralskiego. Autorzy związani są z Kliniką Psychiatrii Dorosłych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, dalecy są zatem od humanistyki. Autorów interesuje rozdzwiek między psychologicznymi badaniami diagnostycznymi a naukowymi. Jest to rozdzwiek w przeważającej mierze etyczny. Psycholog prowadzący badania nad chorym czyni to przede wszystkim po to, aby mogło być podjęte odpowiednie działanie mające na celu jego uzdrowienie. Może on jednak prowadzić badania li tylko w celach naukowych. Z tym drugim może mieć szczególne problemy, ponieważ nie służy ono bezpośrednio poprawie zdrowia pacjenta, a karierze badającego.

Recenzowana książka cechuje się sporą różnorodnością z powodu swej wyjątkowej interdyscyplinarności. Poszczególni autorzy reprezentują różne nauki, różne zagadnienia. Każdy z nich przedstawił osobną, oryginalną wypowiedź dotyczącą konkretnych i specyficznych tematów spotykanych w różnych dyscyplinach. Jest to więc koncert solistów (w ostatnim przypadku wbrew pozorom wcale nie ma tria), aczkolwiek ich repertuar układa się w pewną całość.

Książka z pewnością przyciągnie uwagę przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych, a także metodologów. Miałyby ona też szanse na zainteresowanie międzynarodowe, ze względu na uniwersalność tematyki. Dobrze, że poszczególne artykuły są wyposażone w streszczenia i słowa kluczowe w języku angielskim.

Niezaprzeczalne walory tego zbioru tekstów każą widzieć w nim książkę znakomitą, czynią ją godną polecenia jako ważną pozycję wydawniczą.